

8 września 2016 r.

Europejskie Centrum Solidarności.

Laudacja dla Prof. Joanny Penson z okazji przyznania jej odznaczenia Rzecznika Praw Obywatelskich.

Jeżeli umiesz patrząc na wielką przegraną pracy całego życia,
podjąć ją od nowa
Lub stracić w jednym rzucie stokrotną wygraną
Bez gestu, jęku ni słowa
Jeśli z tkliwością siła połączyć się zdoła.
Jeżeli umiesz kochać nie straciwszy głowy
Nie znasz sam nienawiści czując ją dokoła
Przecież z nią walczyć gotowy.
Jeżeli umiesz słuchać jak czereda pusta
Przeinacza twe myśli by schlebiać głupocie
I jak cię oczerniają jej plugawe usta – a sam nie skłamać na jotę;
Jeśli będąc przystępny godności nie tracisz,
I trzymasz z ludem będąc na królewskim chlebie
Jeżeli możesz kochać przyjaciół jak braci
Choć nie są wszystkim dla Ciebie,
Jeżeli umiesz patrzeć, sądzić i dociekać
Nie stając się sceptykiem ani burzycielem
Spod władzy marzeń zawsze w czas uciekać - rozmyślań nie czynić celem
Jeśli jesteś stanowczy, choć bez porywczności
Jeśli umiesz być dzielny nie będąc zuchwały
Jeśliś pełen dobroci i pełen mądrości, bez pedanterii i więzów morału
Jeśli umiesz przyjąć sukcesy i klęski i kłamcom też stawić czoło
Jeśli umiesz pozostać spokojny i męski, gdy widzisz popłoch w około
To losy i bogowie zwycięstwa i króle, splecą ci wieniec z wawrzynu
a nadto co jest więcej niż chwała i króle, będziesz Człowiekiem mój synu

- Ten wiersz Rudyarda Kiplinga w 1936 roku przełożył prof. Jan Muszkowski, szef Biblioteki Ordynacji Kasińskich w Warszawie, bibliotekoznawca, późniejszy współzałożyciel Uniwersytetu Łódzkiego, ojciec Pani Profesor Joanny Penson. Ten wiersz bez wątplenia był lekcją dla niej i dla jej brata, Krzysztofa. W tym wierszu, mam takie wrażenie, zapisało się to wszystko, czym prof. Joanna Penson kierowała się w całym swoim życiu, będącym dla mnie, i dla wielu, ważną lekcją humanizmu.

Pani Profesor urodziła się w Warszawie. Jej mama, Janina Badior pochodziła z bardzo zamożnej rodziny - była dziedziczką Simonów, tych od „Simon i Stecki” i bankierów Badiorów. Wiążąc się ze skromnym bibliotekarzem, badaczem a przede wszystkim idealistą Janem Muszkowskim wybrała zwykły, niezamożny los, za to u boku człowieka, który wierzy w duchowy i intelektualny rozwój społeczeństwa w państwie, które dopiero co powróciło na mapę świata. Te dwie rodziny nie są bez znaczenia. Z jednej strony obserwowała Joanna Muszkowska elegancki dom dziadka w Alejach Ujazdowskich, z drugiej ogromny wysiłek swojego ojca, który podjął zadanie dokończenia bibliografii polskiej Estreichera, zapisując każdą pozycję wydrukowaną w Polsce. Robił to często po pracy, poświęcając tej bibliografii ważną część życia. Kiedy omal ją skończył, wybuchła wojna, a bibliografia spłonęła. A jednak po przegranej całego życia, zaczął od nowa.

Imponująca jest biografia pani prof. Joanny Penson, biografia naznaczona odwagą i godnością. Była tuż po maturze, kiedy podjęła konspiracyjne zadania Związku Walki Zbrojnej. 26 marca 1941 roku znalazła się w zakonspirowanym lokalu na ulicy Mokotowskiej w Warszawie, kiedy pod kamienicę zajechały trzy samochody gestapo. Wspólnie z koleżankami została aresztowana. Trafiła do żeńskiej części Pawiaka, na Serbię. Była wożona na przesłuchania, na Szucha. W naszej książce zapytałem panią profesor: - Pani była torturowana? – Nie, ja nie. Byłam trochę pobita. Krzyczałam wniebogłosy, kiedy mnie tłukli. Że boli, żeby dali spokój. – I dali? – Wreszcie dali, tak... Pejczem mnie bili. Kazali się kłaść na krzesłach na brzuchu i tłukli pejczem. Ale innych gorzej bili. – To wraca czasem? – Te wspomnienia? Nie, panu tylko opowiadam.

Piekło dopiero się zaczynało. Z Pawiaka trafiła na cztery lata na Planetę Ravensbruck, do obozu koncentracyjnego. Otrzymała numer 7804. Wyładowywała cegły, nosiła kilkudziesięciokilogramowe beły materiału do szwalni. – Na początku człowiek się przewracał, ale później się przyzwyczajał. Znalazła się w grupie pomagających sobie kobiet. – To mnie ocaliło – mówiła. W obozie przeszła tyfus plamisty, czerwonkę, żółtaczkę. Ale Ravensbruck to był też początek medycyny. Obserwując pracę lekarek, które nie miały do dyspozycji dosłownie nic, nawet leków, zdecydowała o swojej przyszłości. Zobaczyła, że lekarz może pomóc nawet mając puste ręce. Wielu, którzy doświadczyli w czasie wojny najgorszego wybierało medycynę – Alina Margolis, Marek Edelman, z którymi zresztą studiowała w Łodzi na jednym roku. Do Łodzi, gdzie byli jej rodzice, przyszła z Ravensbruck, po wyzwoleniu obozu, w pasiaku. Kiedy weszła do hotelu, w którym mieszkali jej rodzice, portier nie

chciał jej wpuścić. – W ogóle nie wiedział, co ten pasiak znaczy, że coś takiego, taka łachudra jak ja istnieje... Pewnie myślał, że jestem żebraczką.

Nie było jeszcze Uniwersytetu Łódzkiego, kiedy zaczęła studia medyczne. Wykłady odbywały się w kinie, wydawały się abstrakcją po Ravensbruck. Tam poznała swojego przyszłego męża, prof. Jakuba Pensonę, lekarza, który przeszedł warszawskie getto.

W 1949 roku dostała skierowanie do pracy, do Gdańska, tu doktoryzowała się, zrobiła habilitację, a w 1976 otrzymała tytuł profesora. Pracowała w Klinice Chorób Nerek Akademii Medycznej w Gdańsku a potem była ordynatorem interny Szpitala Wojewódzkiego.

A potem w życiu pani profesor przytrafiła się kolejna konspiracja – Ruch Młodej Polski, Solidarność, Stocznia Gdańska ale przede wszystkim Lech Wałęsa, o którego dobre imię walczy do dzisiaj. Kiedy zapytałem, czy podejmuje rozmowy z prezydentem, chociaż wie, że prezydent zdania nie zmieni, odpowiedziała: Tak, bo mnie nie chodzi o to, co on mówi, bo mówi jak chce. Mnie chodzi o to, co myśli.

Pani Profesor od sierpnia 1980 roku była i jestem pewny, że wciąż jest, osobistym lekarzem Lecha Wałęsy. Myślę, że jest najbardziej zaufaną mu osobą. Chociaż, kiedy się poznali, powiedział: Co?! Kobieta?! Kobieta będzie mnie badać?! Mowy nie ma! Nie zgadzam się! Nie chcę! – Kiedy badałam go po raz pierwszy powiedziałam: To jest dla mnie wielka emocja. Odpowiedział: To bardzo źle. Jak pani jest w takich emocjach, to źle mnie pani zbada.

Ponieważ kiedy powstawała „Solidarność”, miała za sobą wojenne doświadczenia konspiracyjne, bardzo szybko zaangażowała się w działalność opozycyjną. Ukrywała w swoim mieszkaniu działaczy Ruchu Młodej Polski, kładła w szpitalu chorych na „Solidarność”, aby pomóc im zgubić się przed światem. Pomagała zdobywać i rozdzielać pomoc medyczną z Zachodu, nawiązała kontakty z Lekarzami Świata i Lekarzami Bez Granic. Mniej więcej w tym czasie zajęła się też działalnością hospicyjną. Była właściwie współzałożycielką ruchu hospicyjnego w Polsce.

W 1984 roku została zatrzymana za działalność opozycyjną. Jedyną stratą z przeszukania jej domu, to taśmy z piosenkami Edith Piaf, którą uwielbia, a których nigdy nie oddano mimo starać mecenas Jacka Taylora.

Walczyć nigdy nie przestała. Brała udział w strajku w stoczni w 1988 roku.

Kiedy Lech Wałęsa został prezydentem, wyjechała do Glasgow wychowywać wnuka Piotra. I wychowała – jest dziś najmłodszym szefem działu politycznego brytyjskiej prasy. Jej córka, Anna Dominiczak, wybitna specjalistka od nadciśnienia tętniczego właśnie uzyskała od brytyjskiej królowej tytuł Damy, co dla osoby, która nie urodziła się w Wielkiej Brytanii jest wyjątkowym osiągnięciem i zaszczytem.

Profesor Joanna Penson protestuje i dzisiaj. Kiedy opluwane jest dobre imię jej Szefa, Lecha Wałęsy, a także kiedy niszczone są ideały Solidarności, kiedy reinterpretowana jest historia, łamane prawo i deptana demokracja, zabiera głos. Choć całe życie starała się być w cieniu, korzysta z prawa do oceny i do krytyki i z prawa do obrony innych. Píše listy protestacyjne i wyjaśnienia. Powtarza, że Wałęsa jest dla niej symbolem wolności, której nie było w totalitarnym ustroju komunistycznym.

Na koniec, jeśli wolno mi powiedzieć coś osobistego, chciałbym przywołać doświadczenia nie tak dawne, pewnie sprzed półtora roku. Ci, którzy znają panią profesor dobrze, wiedzą, że często żegna się ze światem, mówi o śmierci, i o tym, że życie byłoby rozpaczliwe, gdyby się nie kończyło. I że z biologicznego punktu widzenia, wspaniałe jest, że się kończy. To, że człowiek jest skończoną materią, jest bardzo cenne – mówiła mi często. Tak się stało, że panią profesor spotkała potężna niemoc, choroba, która wydawało się, nie rokuje. Musiała zrezygnować z codziennego wychodzenia do pracy, do ukochanego Szefa, pozostać w domu. Właściwie musiała zdecydować się na domową opiekę hospicyjną. Po raz kolejny pożegnała się ze mną, a ja też rozmawiając przez telefon, miałem poczucie, że pani profesor mówi już z Innej strony. Miała stłumiony głos i była pogodzona z odchodzeniem. A jednak... Choć bardzo cierpiała, odstawiła środki przeciwbólowe, i dzień po dniu przygotowywała się do powrotu do pracy. I pewnego dnia wróciła. Jest to jedyny znany mi przypadek Takiej wygranej. Takiej Sprawy.

Może dlatego, że jest wielbicielek Chagalla, u którego wszystko dzieje się między niebem a ziemią.

Siła i wolność, jaką trudno sobie w ogóle wyobrazić. Myślę, że w Ravensbruck również czerpała siłę z wewnętrznej wolności.

Biografia pani profesor Joanny Penson jest dla mnie, dla mojego pokolenia, dla kolejnych pokoleń wielką lekcją Życia, wolności, ale przede wszystkim wielką

lekcją humanizmu, społeczeństwa otwartych głów, wyobraźni, tolerancji i rozwoju.

I tak wspaniale, Pani Profesor, że ciągle można spotkać Panią na Pani ulubionej „promenadce” nad morzem, idącą z „Wyścigów” w stronę sopockiego moła. Taką szczęśliwą, że To jest, że wszystko jest i że jest morze.

Bardzo serdecznie Pani dziękuję za postawę, która jest wzorem i gratuluje dzisiejszego odznaczenia Rzecznika Praw Obywatelskich za zasługi dla ochrony praw człowieka.

Remigiusz Grzela